Nr. 64. Lwów, Wtorek dnia 5. Marca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Euzebiusza.
Jutro: Fryderyka.
Pojutrze: Tomasza z Akw.

Grecko-katolickie:
Tymofteja pr.
SS. MM. w Ef.
Połykarpa.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 4 m.
Zachód „ o 5 g. 44 m.
Barometer 765. Mróz.—

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Mowa Hausnera

(2. marca w wiedeńskiej Izbie poselskiej.)

Deputowany Hausner postawiwszy na czele przemówienia swego pytanie, czy deficyt znikł de facto, czy też tylko pozornie i fikcyjnie, wyłuszcza, jakie pozycje należałoby z obliczeń usunąć. Podług jego mniemania powinny być przedewszystkiem wykreślone dochody z wypłaty zwrotnej kolei koszycko-bogumińskiej, zatrzymany zaś udział państwowy w czystym zysku kolei północnej, który wynosi 92.000 złr., a który podług wszelkiego prawdobieństwa w przyszłym roku w spotęgowanej powtórzy się mierze. Również należy się doliczyć i dodatki kolejowe. Uczyniwszy to, uzyskamy, powiada mowca, nadwyżkę w sumie 175.000 złr. w ogóle, nadwyżkę tak nikłą, że ją lada powiew, lada środeczek administracyjny zdmuchnąć może, tak słabiutką, jak nowonarodzone dziecię, wystawione na wszelkie niebezpieczeństwa życia roku pierwszego.

Dochody z taksy wojskowej są podług mowcy za wysokie i powinny być wstawione nie w sumie 1,400.000 złr. lecz w ilości złotych 1,200.000. Również nie otrzyma się tej pozycji, jaką preliminarz podaje z ceł, ponieważ co do złota postawiono nazbyt wysokie ażyo. Dochody z poczty wozowej również zostaną poza preliminarzem, co zaś do poczty listowej i telegrafów to mniejszy preliminarz jest przynajmniej ostrożnością. Z powyżej tych wynika minus w ilości 1,100.000 złr. Przy dochodach z podatków od tytoniu i spirytusu postawienie budżetu jest z natury rzeczy nadzwyczaj utrudnionem, ponieważ konsumowanie zależy jedynie od woli i chęci całych milionów ludzi palących i pijących.

Po podniesieniu cen za cygara dnia 1. czerwca 1880 wybuchł strejk palaczy, jakiego w Austrji jeszcze nie widziano. Faktycznie pokazały się w pierwszych miesiącach niedobory, atoli w miesiącu październiku rozluźniła się nieco dyscyplina strejkujących. W styczniu 1889 osiągły dochody taką wysokość, że prześcigły dochód ze stycznia roku 1888 o 270.000 zł. (Słuchajcie! słuchajcie z prawicy). Na tem koniec co do tego punktu.

Przy **podatku** spirytusowym zwrócił wczoraj, powiada w dalszym toku mowca, deputowany dr. Plener uwagę, że na Węgrzech konsum spirytusu na rok 1889 wzrósł o 300.000 metr. cent. poniżej kontyngensu, atoli już w roku zeszłym skarzono się bez przerwy, że w Austrji obliczono kontyngens nazbyt skąpo, podczas kiedy na Węgrzech przyjęto zbyt wielką jego wysokość. Na 16 miljonów Węgrów, którzy prawie wyłącznie pijają wino, oznaczono kontyngens na 875.000 hektolitrów, to jest 5, 4 litra na głowę, podczas kiedy w Austrji na 23 miljony ludności, pomiędzy którymi zaledwie ósma część pije wino, a z których ludność galicyjska mało używa piwa, przyjęto kontyngens 994.000 hektolitrów, co na głowę przypada po 4, 3 litra. Z obecnego budżetu wynika, że przyjęto masę konsumcyjną w ilości 925.000 hektolitrów, czyli na głowę 4 litry na Przedlitawię, i konsum 571.000 hekt. tj. 3,6 litra na głowę w węgierskiej połowie państwa. Nikt nie będzie powątpiewał, że przyjęcie to nieodpowiada prawdopodobieństwu.

Przy rozdziale o podatkach bezpośrednich i zachodnich kolejach państwowych spodziewa się mowca znacznego przekroczenia preliminowanych dochodów. Przy podatkach bezpośrednich można się spodziewać nadwyżki w okrągłej sumie 800.000 zł. Co do kolei zachodnich to mowca oblicza przewyżkę w ilości 500.000 zł. tak, że ogółem przewyżka wyniesie tutaj 1,300.000 zł. pozostanie zatem prawdopodobna nadwyżka 375.000 zł., nadwyżka wprawdzie nadzwyczaj skromna.

Zapytawszy się atoli, czy skromną tę nadwyżkę można uważać za stałą, muszę niestety dać odpowiedź ujemną. *Powód do tego leży w najciemniejszym punkcie budżetu, mianowicie w kwocie na wspólne wydatki wojskowe. Tutaj jest ta rana otwarta, z której bezprzestanku wypływa krew, wytaczana z trudnością ludziom dźwigającym ciężar podatków, a jeżeli ta otwarta rana nie zostanie co rychlej zamkniętą, wtedy i najwyrafinowańsza sztuka finansowa nie powstrzyma ubiegu krwi.* (Bardzo słusznie z prawicy). Tutaj to wszelkie obliczenie ustaje, ponieważ czynniki odnośne nie siedzą na ławce ministerjalnej, ponieważ nie można ich znaleść w miejscu rozgrywających się interesów, ponieważ w ogóle nie ma ich w Austrji. Delegacje rok rocznie wypowiadają nadzwyczajne swe zadowolenie, co więcej! wpadają w ekstatyczny zachwyt z powodu przymierza niemiecko-austro-włoskiego. I w rzeczywistości przyznać należy, że to jedynie możliwa kombinacja, w której, w obec krzyżujących nasze interesy interesów Rosji i w obec niepoczytalności Francji, co rzuca się na pastwę lada jakiego awanturniczego u zurpatora, może się zjednoczyć imponujące rozwinięcie potęgi i siły. To połączenie — tak nas co rok z ogromnym zapewniają patosem — ma się jedynie zwracać w celu utrzymania pokoju. Jest to rzecz bardzo piękna, atoli do tego celu dąży się tylko na drodze ustawicznie wzrastających zbrojeń, tak, że nareszcie *pierwotny środek zapobiegający, staje się tak samo szkodliwy jak to zło, któremu miał ów środek zapobiedz.* (Bardzo słusznie! z prawicy). Nie możemy odpowiedzialności zwalać zapewne ani na rząd Przedlitawji, a zbadawszy rzecz dokładniej, ani nawet na rząd wspólny; rozstrzygają o tem po za granicami Austrji, rozstrzygają w Berlinie, gdzie gdzie się naciąga zegar świata, podczas kiedy my słyszymy jedynie bicie godzin, i to jeszcze po większej części za późno. Wskutek tego nie ma prawie roku, co więcej! nie ma nawet półrocza, aby nas nie wystraszył jakiś alarmujący artykuł prasy gadzinowej w Berlinie, tak, że pod jego wpływem nasza administracja wojskowa czuje się zniewoloną występować z nowemi żądaniami, z nowymi przyborami. Te bezprzestannie wzrastające potrzeby wojskowe zaciemniają nam swobodne spojrzenie w przyszłość i niweczą wszelką nadzieję co do polepszenia finansów.

W dalszym toku wywodzi mowca, że korzystne zakończenie niniejszego budżetu zawdzięcza się nietylko ofiarnej ludności, jak to zapewniał Jaworski, ale także energji i bystrości obu ministrów finansów, odwadze deputowanych większości, która się naraziła na przemijającą niepopularność, ażeby umożliwić przeprowadzenie podatku spirytusowego, (Hausner był, jak wiadomo, od początku zwolennikiem tego opodatkowania. Red.) i nareszcie niespodziewanej sile konsumcyjnej ludności austrjackiej. Mowca wskazuje atoli na potrzebę zniżenia *cen soli i zniesienia loterji.*

Następnie wypowiada swe zadowolenie z zapowiedzi ministra finansów, zawartej w jego przemówieniu z d. 1. marca, zapowiedzi, że w jesieni zostanie przedłożony wniosek dotyczący podatków z dochodów osobistych. Podatek z dochodów osobistych ma w sobie coś przykrego, a tem jest ściąganie. Odnośne komisje muszą przy oszacowaniach postępować sobie z pewną bezwzględnością i zaglądać potrochu w garnki, książki i kieszenie. Ale podatek ten ma wielkie znaczenie moralne, w podatku tym leży wyrównawcza sprawiedliwość. Nie można dopuścić, ażeby ręka w rękę z obciążonymi biedakami szli nieopłacający podatków milionerzy. Gdyby rząd miał na podobne pozwalać widowisko, równałoby się to urzędowemu wezwaniu, ażeby ludność wstępowała w szeregi socjalnej demokracji. Podatki od dochodów osobistych można jedynie przyjąć w nierozerwalnem połączeniu z obniżeniem innych podatków. W żadnym atoli raziem podatek ten nie jest środkiem fiskalnym w celu powiększenia dochodów państwowych.

Uważam to — powiada mowca w dalszym ciągu za rzecz zupełnie jasną, że rząd ten w tych dziesięciu ostatnich latach nie mógł rozwiązać wszystkich zadań olbrzymich, walących się na niego ze wszystkich stron, w kierunku administratywnym, narodowościowym i społeczno-politycznym. Rząd spotykają bezustanne zarzuty, że niespełnił dzieła pojednania, zapowiedzianego w mowie od tronu. Jestto dla mnie rzeczą wprost niezrozumiałą, jak wogóle poważni i rozumni mężowie podobne zarzuty podnosić mogą. Proszę sobie wystawić, że nie pogodzenie dwóch narodowości, mających wręcz przeciwne interesy, ale po prostu pogodzenie dwóch osobistości, jeżeli nie chcą tego, jest niemożliwością, i że, jeżeli jedna z nich nie chce i wzdryga się przed daniem jakiegośkolwiek ustępstwa ze swej strony, nawet najdoskonalszy, najpotężniejszy sędzia rozjemczy traci nareszcie swoją potęgę. (Bardzo słusznie! na praw.).

Zdaje mi się, że tak jak rzeczy stoją w Czechach, w celu pojednania Czechów z Niemcami nie wystarczyłyby ani geniusz Cavoura ani potęga takiego Bismarka. Żeby atoli waśń ta miała być dzisiaj gorszą, niż kiedykolwiek indziej, to rzecz z gruntu fałszywa; dzięki Bogu, że fałszywa, i to stanowi zaszczyt dla obu odnośnych narodów. W celu poprawienia zdrowia, udaję się rok rocznie w niemiecką część Czech i nie mogę się nadziwić tej świetnej rasie ludzi, która tam mieszka. Z tego rozgoryczenia ani śladu nie widać. Jestto kraj kwitnący, czynny, kraj postępowy, a mimo to gadają, że waśń coraz to bardziej się wzmaga, coraz się bardziej pogarsza. Deputowany Knotz od kilku lat już nie zabierał głosu, widocznie z braku materjału. Jeżeli zaś nawet deputowany Plener powtórzył, że rząd to dopiero stworzył walki narodowościowe, to twierdzenie to mógłbym porównać z owym paradoksalnym filozofem starożytności, który zaprzecza wszelkiemu ruchowi, którego nawet przekonać nie mogło spokojne przechadzanie się przeciwnika. (Bardzo słusznie! z pr.).

Jak można podobne rzeczy opowiadać nam, cośmy własnemi patrzyli oczyma na epokę do roku 1878, cośmy widzieli exodus Czechów, cośmy widzieli rządy Kollera? (Bardzo słusznie z prawicy). Jak można twierdzić, że panujące wówczas stosunki były spokojem, a walka dopiero potem wszczętą została, a przecież w wywodzie swoim wykrzykiwał dep. Plener, co to się nie dzieje w owym nieszczęśliwym kraju! Cóż to za człowiek szczęśliwy jest ten dep. Plener. Znać, że nie widział ani Królestwa polskiego (kongresowego), ani w. księstwa poznańskiego, ani Alzacji i Lotaryngji, ani też Irlandji, w przeciwnym bowiem razie wiedziałby dopiero, co to się nazywa być krajem nieszczęśliwym. (Oklaski na prawicy).

Deputowany miasta Gracu posiada od lat kilku wskutek szacunku, jaki względem niego żywią koledzy, kosztowny ten przywilej otwierania każdorazowej rozprawy jeneralnej, i zdaje mi się, że dużo z panów podziela ze mną to wrażenie, jakoby szanowny pan poseł onego czasu, gdy rządy miała w swem ręku lewica, do tego izolował się stopnia, tak dalece odgrodził się od świata zewnętrznego, że mało wie, co się naokół niego dzieje. Dla dep. Carneri'ego istnieje i dzisiaj, jak w roku 1878 kwestja, czy ma lub niema panować lewica, czy potrzeba trochę więcej centralizmu i germanizacji lub mniej. Jak bardzo dep. Carneri życzy sobie germanizacji, widać z jego słów, któremi wyraził życzenie, ażeby każdy żołnierz austrjacki nauczył się myśleć po niemiecku. Proszę sobie rozważyć, co to znaczy myśleć w języku obcym. Jestto to samo, co wyprzeć się swojego pochodzenia, wyrzec się narodowości swojej. (Bardzo słusznie! z prawicy). Przyznam się, że deputowany Carneri, jeżeli się weźmie rzecz literalnie, dalej idzie aniżeli Moskale i Prusacy. Ci bowiem zakazują tylko mówić, pozostawiając swobodę myślom. Ale dep. Carneri germanizuje nawet i myśli. (Wesołość na prawicy).

Jeżeli mowy dep. Carneriego obojętnie wysłuchałem, gdyż nic innego nie spodziewałem się od niego usłyszeć, to muszę otwarcie przyznać, że koniec mowy dr. Plenera głęboko mnie zasmucił. Zarzucił on Czechom, a mianowicie młodoczechom, że walczą frazesami, a jasne słowo *„równouprawnienie“* nazwał frazesem. Sądzę, że każde dziecko i każdy wolny człowiek rozumie bez komentarza, co jest „równoupruwnienie“ — ono nie jest frazesem. Następnie wypowiedział zdanie: „Naród słowiański musi sam się ograniczyć, a jeżeli tego nie uczyni, za lat sześć lub siedem będziemy musieli my uczynić to z większemi ofiarami.“ Ja zaś twierdzę, że naród, który tchórzliwie i pokornie sam siebie ogranicza, nie wart jest istnieć (oklaski) i zasługuje na to, aby był ujarzmiony. Ale ja sądzę, że naród czeski przez długie wieki udowodnił, że może być powalonym, ujarzmionym, wydziedziczonym—ale się nie poddaje i dlatego po kilku wiekach powstał na nowo, aby dojść na nowo do kultury, rozwoju i postępu. Mam nadzieję, że w tym postępie i cywilizacji wytrwa, nie zmylony podobnymi zarzutami i takiemi groźbami. (Oklaski.)

W końcu mowy dr. Plenera aż trzeszczało od inwektyw na rząd i większość.

Dep. Plener twierdził, że pod obecnym rządem dawniejsi polityczni urzędnicy są swoje przekonania polityczne są szykanowani. Mniemam, że nie było jeszcze takiego rządu nigdy, ażeby podobne odmienne zapatrywania w najwyższych sferach urzędniczych nietylko znosił, ale jeszcze wyszczególniał i orderami i tytułami wynagradzał. (Bardzo słusznie!)

P. Plener zrobił wam zarzut, setne razy czyniony przedtem pod nazwą „targów i szacherki“, a wczoraj pod nową nomenklaturą „giełdy parlamentarnej“. Jest to szkalowanie, zarzut czynu niehonorowego, który, gdyby wam uczyniono, wywołałby największe oburzenie, a nawet wściekłość. Czyż możemy go przyjąć jako wyklęci? Pytałem siebie, znając p. Plenera jako dżentelmena i wiedząc, że ma zimną krew, i widząc, że wczoraj nie był wcale podrażnionym. Dlaczegóż więc chwycił się tego u jego osoby niezwykłego, ostrego i gwałtownego tonu? I przypomniałem sobie artykuł *N. Pressy*, krytykujący nowe przewodnictwo klubowe dra Plenera, i dający mu z pewnym zarzutem radę, aby wszędzie w walce powiewał pióropuszem hełmu swojego (wesołość z prawej). Pomyślałem sobie tedy, że obrał sobie nas za przedmiot ataku, aby zadowolić swoich szanownych towarzyszów dziennikarskich, aby prowokować pożądaną walkę, i aby pokazać ów pióropusz bojowego hełmu (wesołość z prawej). Był to więc faktyczny z jego strony manewr. Jestem bowiem przekonany, że p. Plener we wnętrzu swojem wie, iż to, co się nazywa giełdą parlamentarną, tj. żądania rzeczy potrzebnych do materjalnego i moralnego dobrobytu naszego kraju i narodu, należy do rzędu obowiązków poselskich. I muszę oświadczyć, że obowiązek ten będziemy pełnić dalej jako reprezentanci ludu, jako obowiązek względem ludu i kraju naszego, nie zrażeni żadnemi napaściami ani groźbami.

Zapewnieniem tem kończę, zalecając przejście do specjalnej dyskusji nad budżetem, który od 20 lat jest najlepszym (żywe oklaski z prawicy i gratulacje).

Listy z kraju.

(L) **Kraków** 3. marca. (*Pogrzeb Mieczysława Darowskiego.*) Ciasna przecznicza, wiodąca z ulicy św. Jana na Florjańską, zwana „Kącikiem“, wypełniła się wczoraj o g. 3. po południu licznie zgromadzoną publicznością z niższych i wyższych warstw społecznych, która się zeszła tutaj, oczekując na wyniesienie zwłok nieodżałowanej pamięci Mieczysława Darowskiego. Skutkiem zadymki śnieżnej obawiano się słusznie, iż większa część publiczności gotowa nie dojść z orszakiem pogrzebowym aż na cmentarz, lecz rozejść się po drodze, a to tem bardziej, że cmentarz krakowski nie ma dobrego dla pieszych dostępu i droga prowadzi od wałów miejskich czystem polem. Urządzono więc przed domem żałoby małe wzniesienie, na którem złożono trumnę ze zwłokami śp. Darowskiego i tuż opodal wystawiono trybunę, z której przemawiali mowcy pogrzebowi. Najpierw zabrał głos p. Tadeusz Romanowicz. Z właściwym sobie talentem oratorskim a głęboko odczutą boleścią w sercu przedstawił mowca w kilku silnych zarysach patrjotyczną i obywatelską działalność śp. Darowskiego, która tem się przedewszystkiem odznaczała, iż daleka od prywaty, cicha i pełna zaparcia się siebie, sięgała w głębokie warstwy społeczne i zaznaczała dorastającym pokoleniom kierunek, w jakim czynność swą obywatelską rozwijać winny. Szczególniejszy nacisk położył mowca na męczeńskie cierpienia, jakie poniósł zmarły w r. 1846 z rąk ukochanego przez się a rozbestwionego namiętnościami ludu, który podniósł na dobroczyńcę swego rękę kata! Zniósł te cierpienia fizyczne śp. Darowski i nie przytłumiły one w nim gorącej miłości ludu, nad którego upadkiem moralnem tem bardziej się teraz litował a nad podniesieniem jego tem goręcej pracować począł. Powtóre uwydatnił mowca i w jasnem postawił świetle tę działalność śp. Darowskiego, jaką rozwinął on we Lwowie, skupiając koło swej osoby z jednej strony warstwy rzemieślnicze, z drugiej młodzież akademicką i wskazując im obowiązki wspólnego działania, wkładając zamiast dłoń robotnika w rękę wykształconej młodzieży. Ten posiew, jaki rzucał między młodzież odrębnych stanów śp. Darowski, gdy zoczył, że arenę krwawych zapasów opuścić trzeba, a szukać zwycięstw na innem polu.

Mowa p. Romanowicza wzruszyła obecnych do łez, zwłaszcza tych weteranów, co w szczupłej garstce, z pochyloną głową stanęli obok katafalku i odprowadzali mieli znowu jednego z druhów swoich wiernych na miejsce wiecznego spoczynku.

Ostatni motyw przemówienia p. Romanowicza podjął następnie reprezentant młodzieży akademickiej lwowskiej, p. Laskownicki, tej młodzieży, która zbliżył zmarły do kół rzemieślniczych i robotniczych, wskazał im wspólne a szczytne cele wspólnej pracy dla dobra ojczyzny.

Następnie przemówił reprezentant czytelni akademickiej krakowskiej p. Jachimiak, podnosząc, że myśli, rzucone przez Darowskiego są spuścizną nie tylko młodzieży lwowskiej, lecz polskiej w ogólności i że w imieniu tych kół młodzieży, nie wiązanych warunkami miejsca i czasu, składa mowca wyrazy żalu i smutku przed zwłokami zmarłego patrjoty!

Przewidywania komitetu pogrzebowego ziściły się: szaruga i ostry wiatr bowiem zmusiły wiele osób do odwrotu przed dojściem do bram cmentarnych. Reprezentacje jednak i korporacje, zwłaszcza lwowskie, odprowadziły zmarłego aż na samo miejsce wiecznego spoczynku. Tutaj przed opuszczeniem trumny do zimnego grobu zabrał głos delegat lwowski akademik Dzielak. Pełna śmiałych zwrotów mowa jego głębo-

---

58)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Gdy trzeciego dnia rano wozy przed domkiem stanęły, hrabia z córką wyszedłszy, ręce załamał.

— I my, kochany panie Grodzicki, mamy jechać temi brykami, jak popowska familja na prażnik?

— Chciałem, panie hrabio, znaleźć gdzie powóz, ale w podobne zbytki tutaj się nie bawią.

— Niech papa będzie spokojny — pocieszała go Izabela, stając na stołku, który lokaj do wozu przystawił — siedzenie takie nam zrobiono, że pojedziemy jak królowie. — To powiedziawszy, zręcznie na wóz wskoczyła. — Ależ tu papo, siedzieć wybornie! wyśmienicie!

— Nie wątpię, nie wątpię, moja Belciu... Pocieszajmy się tem jednak, że droga do nieba cierniami zasłana.

— A widzisz, papo, że sam spodziewasz się niebo zobaczyć?

— Tak jest, Belciu, chociaż Bóg wie jeden, jak ono będzie wyglądało. W każdym razie wolałbym moje piekło na równinach, niż te raje górskie... O! moje dziecko, na cośmy dziś zeszli!

Nie bez trudności na wóz się dostał i siadł obok córki. Zygmunt zajął miejsce naprzeciw. Na drugim wozie lokaj z panną służącą, wieźli dwa kosze olbrzymie, napełnione wiktuałami i naczyniem.

Hrabia nabożnie się przeżegnał, polecając duszę Bogu, i konie szczęśliwie ruszyły.

Z początku nieźle się jechało; wozy nie bardzo trzęsły, górale bowiem nie poskąpili siana na siedzenie, Zygmunt sypał żartami, w czem mu Izabela pomagała. Hrabia godził się już z losem i niekiedy, gdy mu córka jaki nowy widok pokazywała, chwalił, mówiąc: — Rzeczywiście, prześliczny! — Ale że na tym świecie szczęście nie trwa wieki, więc i zadowolenie hrabiego prędzej się skończyło, niżby może sam był tego pragnął. Najpierw, nie mając się o co oprzeć, zaczął się skarżyć na ból w krzyżach; następnie, gdy wozy w pobliżu Roztok wjechały na jakieś bagnisko, na którem wielkie kłody, w poprzek leżące, jak klawisze się poruszały, krzyknął przestraszony:

— Stój! stój! wolę brodzić w błocie, niż życie narażać. Cudowna wycieczka! Serce człowiekowi o żołądek uderza; co krok możesz się wywrócić i kark skręcić; przyjemność niezrównana!

Widząc, że córka chce także wysiąść, dodał:

— Ty zostań, Belciu, skoro ci wygodnie i przyjemnie; wszak po tem błocie tybyś iść nie mogła. A uważaj tylko na nią, kochany panie Grodzicki, żeby nie wypadła! Jedźcie! jedźcie! ja trochę kości wyprostuję i potem wsiądę.

Wóz ruszył, hrabia w tyle został.

— I cóż pani na to? — zapytał Zygmunt, że sam ojciec powierzył panią mojej opiece?

— Żałuję pana.

— Czemu?

— Bo jestem osobą kapryśną, która najpszemu nawet opiekunowi mogłaby życie zatruć.

— W takim razie opiekun musiałby być sarowym.

— Doprawdy? Pan byś się odważył?

— Bez żadnej wątpliwości.

— Cha! cha! cha! a to ślicznie! Pierwszy mężczyzna, który się ośmielił coś podobnego powiedzieć. Ci, których dotąd znałam, tak łagodni!..

— I tem widać panią zepsuli.

Spojrzała mu w oczy, a potem główkę odwróciwszy, zdawała się uważnie śledzić bieg wiekiej rzeczułki, która po kamykach szemrząc, płynęła.

— Jakim to się cudem stało, że pan w Otry przyjechał? — zapytała nagle.

— Ja tu miałem być na pewno; jeśli sobie pani przypomina, wspominałem o tem na owym sławnym popasie.

— Rzeczywiście? zapomniałam...

— Ale że pani odważyłaś się aż tu zalecić?

— Nie dziw się pan; kobiety miewają różne kaprysy!

Choćby był pragnął, nie mógł już na to odpowiedzieć, w tejże bowiem chwili hrabia zaczął wołać, żeby wóz stanął. Góral ściągnął konie, przeczem hrabia, zmęczony i spocony, nie bez trudu

sprawiła wrażenie: mowca w kilku rysach przedstawił Darowskiego wobec ruchawki chłopskiej w r. 1846 wskazując na jej głębsze pobudki.

Przemyśl 3. marca. *(Straż ochotnicza. Pożar. Złodzieje).* Znowu dziwne świadectwo dla tutejszej ochotniczej straży pożarnej dostało się w ręce *Gazety Przemyskiej.* Pan Aleksander Piotrowski, sekretarz rady zawiadowczej krajowego związku ochotniczych straży pożarnych, pisze do jednego z wybitnych członków tutejszej ochotniczej straży pożarnej następujący list urzędowy: „Lwów dn. 26. lutego 1889. Szanowny Panie! Z polecenia JO. księcia naczelnika „związku“ proszę Pana o doniesienie, w jakim stanie znajduje się obecnie reorganizacja waszej straży ochotniczej, a przedewszystkiem na kiedy zwołacie jakiekolwiek posiedzenie? JO. książę naczelnik bowiem pragnie być obecnym na tem posiedzeniu, raz jako naczelnik związku, drugi raz jako prezes przemyskiej rady powiatowej. Sądzę, że i dla was bytność jedgo mogłaby być bardzo pożądaną, gdyż zamierzona organizacja prędzej i łatwiej może być dokonaną. W ogóle nie dajecie nic wiadomości o sobie — strasznie u was wszystko idzie powoli. Prosząc Pana jeszcze raz o łaskawe powiadomienie o terminie jakiegokolwiek zebrania, ściskam Pana serdecznie.“

Dnia 27. lutego br., o godzinie 9. wieczorem, w skutek wadliwej konstrukcji kominów w barakach wojskowych nr. 3, położonych przy ulicy Lipowej na Zasaniu, zapaliła się powała, następnie dach. Ogień starali się z początku ugasić sami żołnierze i dopiero po godzinie, gdy szerząc się wewnętrznie płomienie ogarnęły dach, zaalarmowała służba wieżowa straż pożarną. Straż miejska bez zwłoki przybyła na miejsce pod komendą p. Zagórskiego i pracując z wysiłkiem, przy pomocy oddziałów wojskowych do godziny 2. rano ugasiła wreszcie pożar. Ze straży ochotniczej widzieliśmy tylko p. Schumachera w akcji, pracującego z prawdziwą brawurą. Jest to jedyny strażak niezrażający się niczem i pojmujący obowiązki obywatelskiej służby. Na miejsce wypadku prawie równocześnie z trenem ogniowym przybyli: Dworski, burmistrz i tegoż zastępca Gamski. Wojskowość reprezentowali jenerał Adrowski, pułkownik inżynierji, komendant placu i oficerowie sztabowi. Brak wody dawał się czuć dotkliwie, sikawki bowiem nie mogły funkcjonować całymi kwadransami.

Czytamy w *Gazecie Przemyskiej:* Dnia 28. lutego nad ranem spostrzegł policjant Michał Góral, pełniący na Zasaniu, przy rogatce, słóżbę stójkowego, parokonne sanie, obładowane jakimś towarem, na których włościanin i dwóch izraelitów siedziało, zajeżdżające w cichości, z zachowaniem pewnych środków ostrożności, do oberży „na Bednarówce“. Domyślając się w nich przemytników mięsa z włości okolicznych, zbliżył się policjant do sań i wówczas wsunął mu jedan z izraelitów banknot na 10 gld., prosząc o zostawienie ich w spokoju. Wysokość łapowego nie skusiła policjanta, lecz przeciwnie utwierdziła go tylko w podejrzeniu, że jeżeli nie z przemytnikami mięsa, to pewno ze złodziejami ma sprawę — i po nitce do kłębka wykazało się, że podróżni ci nazywają się: Chaim Siegel z Rożejówki ad Ulazów i Meilech Stramer z Oleszyc, a włościanin Tymko Krupa, gospodarz z Oleszyc starych, którego dwaj wpierw wymienieni do przewozu „towaru“ ugodzili. Wydało się dalej, że panowie ci z towarem jeszcze 27. lutego do Przemyśla przybyli, że stanęli na błoniach przy ulicy Ogrodzistej, (przy której koszary straży skarbowej się znajdują) że połowę towaru już rozsprzedali, a resztę, 991 paczek tabaki r o s y j s k i e j średniego i przedniego gatunku, jeszcze mieli do zbycia. Naturalnie, że ich wraz z końmi, saniami i tabaką, z wyjątkiem Chaima Siegla, który umknął, oddano władzom skarbowym do właściwego urzędowania, czyli do wymiaru i ściągnięcia grzywny, która niezawodnie przeszło trzy tysiące guldenów wyniesie. Szkoda, że ten złoty owoc fiskusa stanie się ruiną biednego kmiotka, najętego do przewozu. Ponieważ przemytnicy izraelici nie posiadają majątku, przeto dla pokrycia grzywny cały inwentarz i domostwo chłopka na sprzedaż wystawione zostaną, chociaż był zapewniany przez przemytników, że „cebulę“ wiezie.

Stanisławów, 2. marca. *(Wybory do Rady miejskiej.)* W poniedziałek rozpoczną się wybory reprezentacji miejskiej, a będą one gorące, jak może nigdy dotąd. Agitacja jest nadzwyczaj rozwiniętą a zacięty bój stoczony zostanie między zwolennikami starej rady i opozycją. Ktokolwiek zwycięży będzie to dość obojętnem dla tych, którzy nie zamieszkują stolicy Pokucia — ale w mieście naszem będzie to niezawodnie walka rozstrzygająca. Przyznać należy, że opozycja zorganizowała się dobrze, jakkolwiek złożona z najróżnorodniejszych żywiołów. W ubiegły wtorek odbyło się walne zgromadzenie wyborców, zaaranżowane przez opozycję, któremu przewodniczył dr. J e l e ń, naczelnik filii banku austro-węg. Jako mowca jeneralny wystąpił prof. R ę b a c z i w długiem przemówieniu poddał surowej krytyce 20-letnią gospodarkę „starych“ w każdym kierunku, która doprowadziła do tego, że autonomia została skompromitowaną, miastu przyniosła upokorzenie i kuratelę. Mowca upomina przeto wyborców, aby przez zły wybór ponowny, nie skompromitowali autonomii. Drugi mowca opozycji, p. L a c h o w i c z, starszy poborca podatkowy, wykazywał cyfrowo, jak korzystnie gospodarował obecny zarząd pod kierownictwem p. Lanikiewicza, komisarza rządowego. W r. 1888 wynosił niedobór miejski w budżecie zwyczajnym 15.980 zł., w nadzwyczajnym 81.115, razem więc 97.095 zł. Obecnie zarząd przedłożył budżet z niedoborem 4.314 zł., na pokrycie którego wystarczy 5% dodatek. Stało się to wskutek tego, że sejm opuścił połowę zaległej prestacji szkolnej, drugą zaś połowę rozłożył na raty, zaś rada szkolna krajowa opuściła 3000 zł. (Nie wielka to sztuka do równowagi doprowadzić, jeżeli nie robi się żadnej inwestycji, a długi darowują. Przyp. red.) Natomiast korzystniej wydzierżawiono realności i grunta miejskie o 1525 zł. a przedewszystkiem daleko wyżej poszła propinacja miejska (65.000 złr.) Mowca wniósł przeto, aby zgromadzenie w uznaniu zasług p. Lanikiewicza, wyraziło mu swe uznanie przez reklamację, co się też stało.

Po przemówieniach p. Nimhina i ks. Dąbrowskiego w tym samym duchu, uchwalono wybrać komitet miejski ze 100 członków, który ma się zająć przeprowadzeniem wyborów w myśl powyższych uwag.

Sceny w Budapeszcie.

Telegram streścił nam już mowy, wygłoszone w ostatnich dniach w sejmie węgierskim podczas debaty nad §. 24. i 25. ust. wojskowej, ale nie dał nam wyobrażenia o tych rzeczach, jakie podczas debaty odegrały się w parlamencie i na ulicy. Z korespondencji peszteńskiej, umieszczonej w *Neue freie Presse* wyjmujemy parę ustępów, by dać czytelnikom naszym obraz tych scen z 2. marca. „Nowe kocie muzyki wczoraj wieczór były tylko przygrywką do wypadków dnia dzisiejszego, i jeżeli można zaufać zapowiedziom aranżerów demonstracyj, w następnych dniach należy się spodziewać scen jeszcze gorszych. Posiedzenie sejmu było nader namiętne, chwilami panował w Izbie kompletny chaos. Krzyki rozpoczęły się podczas mowy ministra oświaty Csakyego, który bronił swego rozporządzenia o tem, by w wyższych klasach gimnazjalnych podczas lekcyj języka niemieckiego wykładano i odpowiadano po niemiecku. Dotychczasowe ironiczne krzyki przeszły w tej chwili w formalną furję. Pos. Thaly korzystał, tłukąc rękami o pult: „Nie trzeba nam niemieckiego języka“, a za jego przykładem poszli jego towarzysze.

Jeszcze gorszy zamęt wszczął się podczas mowy p. Horvatha, który dotychczas był stronnikiem Tiszy, ale podczas debaty nad §. 14. stanął przeciw niemu. Opozycja mniemała, że ma go już po swej stronie, gdy nagle obecnie p. Horvath wystąpił przeciw niej z ostrą mową, zarzucając jej chęci obstrukcyjne i twierdząc, że rezolucja Gajaryego daje węgierskiemu językowi takie prawa jakich on dotychczas nie miał. Burza wybuchła przy tych słowach z elementarną siłą i trwała dobrą ćwierć godziny. Szczególnie na samej „górze“ opozycyjnej rzucał się i krzyczał jak wściekły poseł Zygmunt Csatar, zmadjaryzowany Niemiec, nazywający się właściwie Löffelholz. Liberali zażądali, by go przywołano do porządku. Prezydent Pechy upomniał go łagodnie, ale Csatar jeszcze gorzej się rozpalił i wrzeszcząc i gestykulując obiema rękami począł kłócić się z prezydentem. Wtedy Pechy wrzasnął gromowym głosem: Do porządku! Jeżeli panowie nie zaprzestaniecie skandalów, to będę zmuszony z niektórymi posłami postąpić po myśli §. 204. regulaminu. Ta groźba ostudziła zapał opozycjonistów, bo trzeba wiedzieć, że §. 204. jest nader ostry i zawiera prócz wykluczenia z jednego, kilku lub wszystkich posiedzeń, także naganę pisemną dla posła, która jako afisz zostaje rozlepioną w jego okręgu wyborczym.

Lecz i ta groźba nie długo skutkowała. Krzyk rozpoczął się znowu przy dalszych słowach Horvatha. P. Csatar wstał ze swego miejsca i przyłożywszy pięść do ust, zaczął chrząkać jak świnia, wskazując przytem na krzyczących, by tym drastycznym sposobem zwrócić uwagę prezydenta, że to inni krzyczą, a nie on. Oczywiście cała sala wybuchnęła śmiechem, i p. Horvath mógł skończyć swą przemowę.

Teraz zażądał głosu p. Polonyi w sprawie osobistej i zaczął w ten sposób: „Ponieważ mowca poprzedni podsunął opozycji zamiary obstrukcyjne“...

Dalej nie mógł mówić, gdyż większość rządowa zaczęła wołać: „To nie jest sprawa osobista! Nie pozwolić mówić mu mówić!“ Opozycja zaczęła jeszcze głośniej wołać: słuchajcie! słuchajcie! Trwało to znowu dobrą chwilę, dopóki zbity z toru prezydent nie oświadczył, że zarządzi głosowanie nad tem, czy Polonyi ma dalej mówić, czy nie. Większość przez powstanie oświadczyła się przeciw mówieniu, mimo to jednak Pechy ku ogólnemu zdziwieniu oświadczył: ponieważ większość nie chciała słuchać p. Polonyi'ego, nie jest dość imponującą, przeto udzielam panu głos“.

Taka decyzja zdziwiła większość; mnóstwo posłów wyszło z sali, natomiast opozycja zaczęła klaskać i wołać co siły: „eljen Pechy!“ Ku niemniejszemu zdziwieniu izby Polonyi oświadczył, że dziękuje prezydentowi za ten dowód bezstronności, ale z udzielonego mu pozwolenia nie zrobi użytku; szło mu tylko o skonstatowanie, że właśnie większość krzykami i gestykulacją groziła prezydentowi“.

Po takiem przygotowaniu rozpoczął Apponyi

ści na wóz się wgramolił. Odtąd podróż stawała się coraz uciążliwszą. Drobny żwir, którym droga przedtem była wysypana, zmienił się w kamienie wielkie i ostre, po których wóz jak piłka skakał. Należało trzymać się go oburącz, żeby nie upaść. Hrabia przestał na los się skarżyć, a zaczął już na dobre jęczeć i stękać.

Woźnica domyślając się, w jakim nastroju znajdują się jego pasażerowie, ani się obracał, ani na zadawane sobie pytania odpowiadał, tylko konie zacinał. Znając miejscowość, chciał jak najprędzej dostać się do schroniska w Roztokach, gdzie popas miał nastąpić. W pół godziny nareszcie dobił się do tego miejsca.

Hrabia na pół żywy, kazał sobie dywan na murawie rozesłać i jak długi, rzucił się na niego.

— Nieprawdaż, kochany panie Grodzicki — jęknął — teraz nawet demokraci mogą być dumni ze mnie! Wszak używam wszystkich przyjemności demokratycznych. Jeszcze tylko brakuje, żebym sobie nogę wykręcił, albo rękę złamał.

— Miejmy nadzieję, panie hrabio, że tak źle nie wypadnie.

— Daj Boże! Chociaż w tych lubych górach trzeba się na wszystko przygotować.

Podczas gdy panowie rozmawiali, służba pod dozorem Izabeli zajęła się przyrządzeniem obiadu. Nie upłynęło pół godziny, a wszystko było gotowe: buljon z jajem, szynka, salami i inne wędliny, wcale niezłe bifsztyki, w końcu kilka gatunków sera. Burgunder i Johannisberger, którego kilkanaście butelek hrabia przywiózł z Hetmanówki, zaostrzyły apetyt, równocześnie naszym podróżnym sił dodając. W końcu znalazła się nawet czarna kawa.

Panowie cygareta sobie zapaliwszy, inaczej teraz wyglądali. Już to Zygmunt nie wiele się odmienił: dobry humor i pierwej go nie opuszczał; za to hrabia nie był nawet podobnym do nieszczęśliwego turysty, który przed godziną do Roztok jechał. Twarz mu się zarumieniła, oko rozjaśniło, prawie odmłodniał.

Ponieważ w Roztokach zastali osób kilkadziesiąt, które także do Morskiego Oka dążyły, przeto Zygmunt, zasięgnąwszy języka, osądził, że najlepiej zrobią, jeśli odtąd będą szli pieszo, a wozy za nimi postępowały. Od tego miejsca droga nie tylko była stroma, lecz co nierównie gorsza, wyłożona klockami drzewa, w poprzek leżącemi, co jazdę robiło w wysokim stopniu nieprzyjemną.

— Masz kochany pan rację, zupełną rację! — zawołał hrabia. — Jako inżynier, pan się w tych rzeczach doskonale orjentujesz. Lepiej iść pieszo, niż jechać z paradą i zginąć nagłą śmiercią! Podaj kochany pan ramię mojej córce, a ja przy pomocy laski, może się jako sam dostanę do waszego raju. O! mój Boże, za co ja tyle cierpię!

Zygmunt nie dał sobie tego powtórzyć. Zbliżył się do Izabeli, i z uprzejmością człowieka, na wielkim świecie wychowanego, podał jej ramię. Przyjęła. Odtąd szli przodem, hrabia za nimi o kroków kilkanaście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

swą 2-godzinną mowę, jedną z najnamiętniejszych, jakie kiedykolwiek od niego słyszano. Ponieważ w mowie tej zapowiedział jakieś przyszłe wypadki, przeto obawiano się, by Tiszy nie wygwizdano. Ale Tiszy dawno już nie było w parlamencie. Skończyło się więc tylko na maleńkiej demonstracji, jaką urządziło około 40 studentów prezydentowi Pechyemu.

KRONIKA.

Jeneralny inspektor poczt, radca dworu Koch, bawi znowu we Lwowie. Jak słyszymy, przyjazd pana inspektora miały spowodować skargi tutejszego świata kupieckiego na fatalne nasze stosunki pocztowe, wniesione do ministerstwa za pośrednictwem izby handlowo-przemysłowej. Istotnie też czas byłby najwyższy na poprawę tych stosunków i zupełną organizację tej doniosłej instytucji. Ile cierpi na systemie oszczędnościowym, braku sił urzędowych tutejszy przemysł i handel, ile pospiech dziennikarski, ile stosunki prywatne tutejszych obywateli, ile wreszcie sami przeciążeni pracą urzędnicy i funkcjonarjursze pocztowi, o tem dałoby się bardzo wiele powiedzieć. Kwestje te wszystkie poruszaliśmy nie tylko my w piśmie naszem niejednokrotnie, ale wszystkie dzienniki tutejsze wyczerpująco, jesteśmy przeto przekonani, że bytność pana inspektora nie pozostanie bez skutku na poprawę stosunków pocztowych, gwałtownej domagających się reformy.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze wczoraj, że mowy ministra Dunajewskiego nie mogła dokończyć, ponieważ oczekiwany list dopiero o godzinie pół do pierwszej z południa przyniósł „umyślny“ posłaniec, list, który zrana o godzinte 8. minut 36 przybył do Lwowa!

Czytelnicy *Gazety Lwowskiej* nie wiele na tem opóźnieniu stracili. Końca doczytają jutro.

Ale notatka *Gaz. urzędowej* stoi w związku z ogólnem utrapieniem, którego cały Lwów doznaje, od kiedy zr. za zgodą dyrekcji poczt, nastał inny rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika, wskutek którego Lwów różnicą 2—3 godzin został odsunięty od Europy.

Zamiast się całą siłą oprzeć takiej wstecznej reformie, a gdy się już stała, postarać się o dostateczne siły urzędnicze do ekspedycji spóźnionych przesyłek, aby publiczność nie ucierpiała, dyrekcja poczt pozostała głuchą na wszystkie prośby i przedstawienia.

Znękany nawalną pracą personal dystrybucyjny nie może wydołać, a publiczność otrzymuje dopiero w południe listy, które nadchodzą o 9. z rana i otrzymuje je kapaniną tak nieznośną, jakby czterma różnemi nadchodziły pociągami.

Ostatni list śp. Mieczysława Darowskiego stylizowany do Teofila Lenartowicza opiewa:

„Chciałem przed kilkoma dniami przesłać list do Ciebie, ale Szymon (brat) mi wzbronił — dziś piszę, bo już pojutrze mam się przygotować na wędrówkę w wieczny żywot. Ksiądz Wacław, znajomy Ci, ma mi udzielić św. Sakramentów. Piszę, aby na życie pobłogosławić przynajmniej Tobie jeszcze na lat 17 z górą, boś o tyle odemnie młodszy — dożyj — doczekaj tego, cośmy wszyscy czekali, niech odrodzi się w bratniej zgodzie i miłości od Polaków z chaty, bo wtenczas mocni będziemy i szczęśliwi. Bóg miłosierdzia niech Ci to ziści, a Ty zagrzmij pieśniami, aby się obiły o sklepienia niebios, a ja Ci podpowiadać będę. Już dłużej mi brat pisać wzbrania...“

Medal dla dr. Estreichera. W sprawie tej otrzymujemy następujące pismo: „Czterdzieści lat temu rozpoczął niestrudzony bibliograf, dr. Karol Estreicher, żmudną pracę około gromadzenia materjałów do „Bibliografii polskiej“. Pierwszy tom tego pomnikowego wydawnictwa, jakiem dotąd żaden naród poszczycić się nie może, wyszedł z druku 1870 roku, a ostatni, zawierający bibliografie XVIII. w., w ubiegłym roku.

Jeśli zważymy, jak wielkie usługi oddała praca Estreichera piśmiennictwu polskiemu w ogóle, a badaczom jego w szczególności; jeśli uprzytomnimy sobie wrażenie, jakie po za granicami naszego kraju wywołał ten olbrzymi spis dzieł polskich, świadczący o wielowiekowej naszej cywilizacji; jeśli pomyślimy nakoniec, że tych kilkudziesięcio-letnich trudów zasłużonego pracownika nie wynagrodzono dotąd jak należy, bo Estreicher pracę swoją oddawał ogółowi z zupełną niemal bezinteresownością; to poczujemy się wobec niego dłużnikami, na których ciągle spoczywa nieuiszczony obowiązek spłacenia tego moralnego długu.

W poczuciu tego obowiązku Koło literacko-artystyczne lwowskie, uchwałą powziętą w dniu 1. marca rb., postanowiło uczcić zasługi Estreichera medalem i podając uchwałę tę do publicznej wiadomości, wzywa ogół polski do wzięcia udziału w subskrypcji na ów medal, którego cena prenumeracyjna wynosi 3 złr. = 3 rsr. = 6 marek. — Do przyjmowania subskrypcji upoważnia „Koło“ wszystkie redakcje pism polskich, tudzież księgarnie pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, D. E. Friedleina w Krakowie, Gebethnera i Wolffa w Warszawie i J. Leitgebra w Poznaniu. — Lwów d. 1. marca 1889. W imieniu Koła literackiego, prezes: *Albert Wilczyński;* wiceprezes: *Dr. Ludwik Kubala.*

Druga produkcja muzyczna kapeli Towarzystwa „Harmonia“ odbędzie się w sobotę 9go bm. w sali kasyna miejskiego.

Walne zgromadzenie Czytelni dla kobiet odbędzie się w niedzielę d. 10. bm. o godzinie 11. przed poł. w lokalu Czytelni.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału. 2) Wybór przewodniczącej, jej zastępczyni, członków Wydziału. 3) Wnioski wydziału. 4) Wnioski członków.

Na nową aptekę w Strussowie rozpisało starostwo trembowelskie konkurs do 23. bm.

W Drohobyczu zawakowała posada weterynarza miejskiego z płacą 400 złr. Konkurs do 31. marca.

Ostatki karnawałowe. W szeregu zabaw w niedzielę urządzonych zasługuje na wzmiankę wieczorek „Lutni“, urządzony w własnym lokalu dla członków Towarzystwa. Bawiono się wybornie do godziny 4. rano w 20 par. Tańcami dowodził p. Titz.

Składki. Dla rodziny biednego djurnisty otrzymaliśmy od p. Theifertowej 50 ct.

Na kościół św. Stanisława złożył p. Baltarowicz z Jaworowa 50 ct.

Niebezpieczni amatorowie tańców. Ewa Rak, zarobnica, zgłosiła się w niedzielę wieczór na strażnicy policyjnej przy ulicy Żółkiewskiej, krwią zbroczona na głowie i sukniach, donosząc, że jacyś dwaj żołnierze, kapral dragonów i sierżant ułanów, pobili ją na ulicy, ponieważ nie chciała udać się z nimi na tańce do szynku. Musiano ją czemprędzej odwieść do szpitala.

Staraniem p. Bolesława Wierzchlejskiego z Kabarowiec, stanął w lwowskiej rzymsko-katolickiej katedrze skromny pomnik śp. arcybiskupa Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego, zmarłego w roku 1884. Jest to utwór dłuta Tadeusza Barącza. Odsłonięcie pomnika nastąpi w przyszły poniedziałek (11go bm.) o godzinie 9. zrana po odprawieniu wotywy.

Jakto gdzie indziej z oszustami postępują. *Kurjer warsz.* donosi: „Fabrykę obuwia papierowego na Nalewkach wykryła policja śledcza. Niejaki Bursztyn otworzył tam rzeczoną fabrykę i wyrabiając obuwie z najgorszego gatunku skóry, z podeszwami z papierowej masy, sprzedawał je kupcom z Rosji. Dwaj kupcy z Głodowa nabyli znaczniejszą partję takich butów, płacąc po 4 rs. 30 kop. za parę. Gdy jednak okazało się na miejscu, że buty te niezdatne są do użytku, kupcy przyjechali do Warszawy i oddali sprawę w ręce policji. Ekspert, p. Hiszpański, wyjaśnił, że pomimo złudnego pozoru, buty są istotnie podbite papierowemi podeszwami, które powleczone są tylko zwierzchu najordynarniejszego gatunku skórą; cenę pary takich butów p. H. oznaczył najwyżej na 2 rs. Wobec tak jasnych dowodów oszustwa, B. został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Oszust mödlingowski zaś operuje swobodnie.

Ogłoszenie konkursu. Stypendjum imienia Śniadeckich z fundacji śp. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5000 fr. rocznie, ma być nadane na r. 1889.

O stypendjum to ubiegać się mogą docenci obu uniwersytetów krajowych lub jednego z zagranicznych (ci ostatni z warunkiem dostatecznej do wykładu biegłości w języku polskim).

Na rok obecny (równie jak na następny) stypendjum przypada kandydatowi poświęcającemu się naukom przyrodniczym. Nadaje się wszakże na przeciąg jednego tylko roku.

Termin konkursu oznacza się na dzień 1. kwietnia br. Do podań (które przed tym terminem winny być wniesione) należy dołączyć: 1) dowód, że kandydat jest docentem — jakiego przedmiotu, jak dawno, ilu miewał słuchaczy; 2) prace naukowe, bądź już drukiem ogłoszone, bądź w rękopiśmie będące; 3) program studjów, które w ciągu roku przedsiębrać zamierza.

Po upływie pierwszego półrocza kandydat będzie obowiązany zdać na piśmie sprawę z prac naukowych, któremi zajmował się w tym czasie i usilność swoją w tej mierze w właściwy sposób udowodnić.

Kwotę sobie przyznaną stypendysta odbierać będzie w ratach półrocznych z góry.

Podania wnosić należy do Akademji Umiejętności (Kraków, ulica Sławkowska).

Aparat detektywny. Frankfurcka firma Haske i Albers wprowadziła w obieg nowy aparat detektywny. Jestto kieszonkowy aparat fotograficzny, kosztujący 165 marek.

Krakowska Izba hand. przem. wnosi petycję do rządu w sprawie utworzenia szkół przemysłowych w większych miastach galicyjskich.

Zamiast raz na tydzień rozpoczęła *Gazeta Przemyska* od 1. marca br. wychodzić dwa razy na tydzień, w każdą środę i sobotę.

Mittell Karol wyborny niegdyś aktor burgteatru wiedeńskiego, szczególnie w rolach *bonvivant'ów* zmarł 28. lutego w Dreznie w 61. r. życia. Zmarły od roku nie mógł już występywać, ponieważ groziła mu ślepota.

Dwóch angielskich oficerów zamordowano w Kairze. Mieszkając osobno zostali napadnięci i obrabowani.

Kurcz pisarski leczy swoją metodą, massowaniem i gimnastyką, niejaki p. Juliusz Wolff we Wiedniu, który dawniej był nauczycielem kaligrafii w Frankfurcie. Wiedeńskie pisma donoszą, że prof. Billroth, Bamberger, Benedikt i inni uznali sposób leczenia Wolffa jako jedyny w chorobie wspomnianej, a fachowe pisma chwalą go również jako doskonały.

Samobójstwo. W Dornawatra na Bukowinie pozbawił się życia tamtejszy żandarm Hriszka. Wyszedł on 21. zm. na patrol, a gdy przez kilka dni nie powracał, zrobiono poszukiwania i znaleziono ciało nieszczęśliwego na drodze ku Buliczonom wiodącej. Głowę miał roztrzaskaną od kuli karabinowej. Kierunek strzału pozwala wnioskować tylko o dokonanem samobójstwie, którego jednak przyczyna nie jest znaną.

Pogłoska rozpuszczona przez niemieckie dzienniki, jakoby Aleksander Battenbergski miał objąć komendę jednego z pułków austrjackich, jest, jak donosi *N. Freie Presse* z gruntu fałszywą.

W Wielkopolsce znów znaczna część ziemi wyszła z rąk polskich na kolonizacją. Wieś Ułanowo bowiem, położona w powiecie gnieźnieńskim, mająca rozległości 2.500 mórg, a należąca do sukcesorów dr. Józefa Chosłowskiego, sprzedaną została w tych dniach — jak donosi *Pos. Ztg.* — na kolonizacją. Wobec takiego kurczenia ojczyzny powiat gnieźnieński prawie już dziś uważać można za stracony w przyszłości dla wyborów naszych.

Książę Filip Koburski udaje się z Wenecji do Rzymu — tak przynajmniej donosi *Daily Chronich*, ażeby papieżowi udzielić autentycznych wiadomości o śmierci arcyksięcia Rudolfa.

Asekuracja cerkwi. Dochodzą nas wiadomości, że ks. metropolicie Sylwestrowi poczytano za krok niepolityczny, że zawarłszy układ z Tow. krakowskim zezwolił na ogłoszenie drukiem referatu ks. kanonika Baczyńskiego. Naszem zdaniem, ogłoszenie to było koniecznem, gdyż w tym referacie są przedstawione motywa, które księdza metropolitę do zawarcia układu skłoniły. Ogłaszając tylko układ bez motywów, przychylni ks. metropolicie byliby wnet ukuli ztąd wniosek, że dał się Polakom opanować, pomijając Rusinom bardzo zasłużoną instytucję, wszedł z nimi w układy. Tymczasem ks. metropolita postąpił sobie najsłuszniej: ogłaszając układ podał zarazem i motywa, gdyż z tych każdy, chociażby najbardziej do krakowskiego Tow. wz. ubez. uprzedzony, musi rozsądzenie tej sprawy jako nader sprawiedliwe uznać, zatem wdzięczność a nie *wygotwor* ks. metropolicie Sylwestrowi należy się.

Wybór p. Adama Jakubowskiego, na zastępcę prezesa Rady pow. w Dąbrowej otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

Bazar krajowego obuwia. Wreszcie przyszli szewcy nasi do przekonania, że tylko wspólnemi siłami coś zdziałać potrafią i oprzeć żię konkurencji zagranicznych spekulantów. Wczoraj popołudniu zgromadziło się w wielkiej sali ratuszowej około 70 majstrów szewskich, którzy po długich ceregielach wybrawszy sobie przewodniczącym p. Józefa Bolińskiego, przystąpili do obrad nad kwestją potrzeby założenia takiego bazaru. Po wyłożeniu gruntownem sprawy przez referenta komisji p. Drabika, wszyscy jednogłośnie uznali potrzebę założenia bazaru z taniem obuwiem, poczem po ożywionej dyskusji uchwalono w zasadzie projekt statutu Stowarzyszenia założyć się mającego. Główną zasadą spółki jest, ażeby każdemu przystęp do niej ułatwić, niski udział. Ma on wynosić 10 zł. od osoby, które mogą być złożone w ratach nawet tygodniowych po 50 ct. Stowarzyszenie to będzie z poręką ograniczoną. Robota ma być rzetelną, z dobrego materjału, pod kontrolą i tanią. Reprezentacja miejska przyrzekła już inicjatorom tego projektu poparcie, wątpić też nie należy, że i cała publiczność sercem całem instytucję tę wesprze. Będzie to jednak zależało wszystko od energji

komisji z 15 członków złożonej, do której weszli pp.: Bielański, Boliński, Bratro, Glücksman, Drabik, äakób, Kauczyński, Merta, Nawalaniec, Schuster, Wiszniewski, Spita, Winnicki, Teliczek i Kostka.

Ostatni. I tak tedy ostatni bal techników, zamykający tryumfalny pochód Bachusa, stoczył się w otchłań wiecznośćci... Tylko na wpółzwiędłe kwiaty, jakaś niepochwytna woń, co dziś jeszcze odurza, echo smętnej melodji, unoszące się nad mogiłą, opowiadają o roskosznych chwilach zgonu. Skąpany w powodzi światła, owinięty w kobierce i wspaniałe draperje, wśród egzotycznych roślin i kwiatów wydał ostatnie tchnicnie. Śliczny to był doprawdy bal. Niezrównany i pyszny efekt tworzył na sali widok, odbity w wspaniałych szybach zwierciadlanych, jak długi szereg pań, nakształt bukietu ruchomego rozwijał się i skupiał do koła, mieniąc się wszystkiemi barwami tęczy. Kobiety tak były piekne i czarujące, że zdało nam się, że to jest konkurs piękności. Łona ich nie zdobiły kwiaty, i słusznie, bo byłyby zaćmione; na głowie nie lśnił djadem z pereł i brylantów; blask oczu zaćmiłby je z pewnością. Tańczono w 60 par. Tańce jak zawsze prowadził p. Abrahamowicz z wielkim sukcesem. Zabawa skończyła się po 7. rano.

Na pikniku prawników toż samo zebrało się dystyngowane grono karnawałowych gości. Aranżował również p. Abrahamowicz, który umiał podzielić swoje obowiązki na równe części między techników a prawników. Bawiono się do samego rana.

W towarzystwie „Akademiczne Bractwo“ wybrano na walnem zgromadzeniu w niedzielę 3. bm. na prezesa towarzystwa Kazimierza Tychowskiego, prawnika z 3. roku, gdyż dotychczasowy prezes Cyryl Trylowski zrezygnował dobrowolnie z miejsca przewodniczącego. Dzisiaj (5. bm.) odbędzie się dalszy ciąg walnego zgromadzenia na uniwersytecie w sali 2. o g. 4. Na porządku dziennym sprawy administracyjne towarzystwa i dopełnienie wydziału.

Wystawę starożytności w Stauropigii do czasu zamknięcia zwiedziło do 3.000 osób. Liczba ta dlatego nie pewna, bo nie wszyscy goście, zwiedzający wystawę, wpisali się w książkę pamiątkową. W ostatnich dniach zwiedzało wystawę do 150 osób dziennie.

Odczyty. Wciągu wielkiego postu odbędzie się szereg odczytów publicznych w sali ratuszowej, urządzonych staraniem lwowskiego towarzystwa pedagogicznego. Dotychczas zapowiedziane są następujące odczyty: 1. Dr. Ostrożyński, mówić będzie „O przestępstwach politycznych“ (2 odczyty). 2. Inspektor Baranowski: „Wychowanie a nerwowość“. 3. P. Wł. Wszelaczyński: „O stosunku muzyki do innych sztuk pięknych“. 4. P. Rossowski: „Światła!“ kartka z życia kobiet, (poemat). 5. Prof. dr. Dunikowski: „Z historji ziemi“.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Stefana Bukojemskiego rzeczywistym nauczycielem w Łanczynie.

Defraudacja. Przełożony stacji w Söding pod Gracem, Emanuel Sobotka, ulotnił się, zdefraudowawszy z kasy stacyjnej 1500 złr.

NADESŁANE.

Komisja informacyjna zawiązana w łonie Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, zwraca się z prośbą do szanownej publiczności, aby wszelkie lekcje i zajęcia do niej tylko zgłaszała. Wobec tego, że komisja rozporządza zawsze pewną ilością kolegów, którzy jak najchlubniej pokończyli gimnazja i którzy jedynie z udzielania lekcji się utrzymują, może szanowna publiczność z całem zaufaniem udawać się do komisji. Polecamy na lekcje w miejscu i na prowincji.

Również upraszamy wszystkich pp. notarjuszów, adwokatów, naczelników biór, aby nas nadal względami swymi zaszczycać raczyli i przez zgłaszanie zajęć poparli nas w trudnem zadaniu. Biuro komisji informacyjnej znajduje się w lokalu Tow. bratniej pomocy. Rynek 24. Zgłoszenia ustne przyjmują koledzy Laskownicki i Markiewicz w godzinach od 12. do 1. i od 6. do 7. Lwów d. 19. lutego 1889. *Władysław Markiewicz.*

Zarząd biblioteki Czytelni akademickiej we Lwowie poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim dobrodziejom, którzy bibliotekę Towarzystwa w ubiegłym kwartale swymi dziełami, lub wydawnictwami zasilali, a mianowicie WW. pp. ks. Bukowskiemu, Czarnowskiemu, E. Callierowi (11 tomów) dr. K. Estreicherowi, dr. L. Feiglowi, L. Jenikemu, ks. bisk. Krasińskiemu, A. Kryńskiemu, dr. Ks. Liskemu, A. hr. Marassé, dr. I. Ogórkowi, B. Prusowi, dr. Fr. Piekosińskiemu, dr. I. Retingerowi, dr. Stella-Sawickiemu, I. Schneidrowi, A. Szarłowskiemu, dr. M. Straszewskiemu, dr. D. Wierzbickiemu, I. Wojcikowi, ks. A. Załęskiemu; Towarzystwom: historycznemu w Eisenberg, historycznemu w Hanover, literackiemu im. Mickiewicza, przyjaciół nauk w Poznaniu (17. t.), Zakładowi im. Ossolińskich, tudzież kolegom: Beckerowi, Breiterowi, Laskownickiemu, Rubczakowi, Stesłowiczowi, Zajączkowskiemu i Żygadłowiczowi. Niech tych kilka wyrazów dziękczynnych będzie dowodem głębokiej wdzięczności, jaką dla nich żywi Zarząd za ułatwienie mu spełnienia wobec kolegów swego zadania.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 4. marca. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że od 15. maja do 15. października br. odbędzie się tutaj w rotundzie powszechna wystawa płodów rolniczych i leśnych.

Na giełdzie zbożowej notują: pszenicę z terminem wiosennym 7.72, na maj-czerwiec 7.86, na jesień 7.86.

Jako następcę jen. Poppa w charakterze drugiego adjutanta cesarza i szefa kancelarji wojskowej, wymieniają jen. Holda, albo jen. brygady Pohla z Salcburga.

Bern 4. marca. Szwajcarska rada związkowa zarządziła, że pułk piechoty z kantonu Zurychskiego ma się przygotować do wymarszu na wypadek, gdyby w kantonie Tessyńskim wybucbły niepokoje z powodu wyborów, ale nigdzie nie zaszły zaburzenia.

Wiedeń 5. marca. Giełda wieczorna: znowu dotkliwy spadek kursów z powodu notowań berlińskich. Kredyty 301·50.

Targ bydła: spęd wczorajszy 5137, w tej liczbie 152 sztuk galicyjskich, cena 48 56.

Feldmarszałek-porucznik Józef Turnau zmarł tu wczoraj.

W kołach parlamentarnych słychać jako rzecz pewną, że Gautsch wkrótce ma ustąpić. Słychać również, że Bobrzyński lub Czerkawski mają być powołani do ministerstwa oświaty.

Tagblatt donosi, że länderbank już w tych dniach przystąpi do konwertowania 5-procentowych i 4 i pół proc. listów zastawnych galic. Tow. kredytowego ziemskiego na 4-procentowe.

W roku obecnym nie będzie wcale ćwiczeń artylerji polowej i festunkowej.

Londyński *Truth* donosi, że cesarz austrjacki w bliskim czasie uda się w ścisłem inkognito w podróż za granicę, a mianowicie do Hiszpanji, gdzie odwidzi królowę, a stamtąd do Londynu. We Wiedniu o tej zamierzonej podróży nic nie wiadomo.

Budapeszt 5. marca. Debata nad ust. wojskową w sejmie przybiera co raz szersze rozmiary i staje się namiętniejszą. Długie mowy wygłaszają nie tylko członkowie opozycji, ale także członkowie stronnictwa rządowego, a nawet ministrowie. Uderzającą jest rzeczą, że w ostatnich dniach największą część posiedzeń zajęły mowy ministrów Csakiego, Tiszy i Fejervarego. Na dziś (wtorek) zapowiedzianą jest długa polemiczna mowa ministra sprawiedliwości Fabinyego. Dla tego zarzut, że opozycja ima się polityki obstrukcyjnej, jest niesłusznym.

Wczorajsze posiedzenie było także nader ożywionem. Naprzód bronił Ziskay projektu rządowego i wniósł rezolucję do §. 24 i 25 względem egzaminów oficerskich. Helfy (z opozycji) polemizuje z ostatnią mową Tiszy oświadczając, że opozycja tylko broni konstytucji, powodowana miłością ojczyzny i dąży tylko do poprawienia ustawy. Obowiązkowy egzamin oficerski i ewent. drugi rok służby przewracają całe życie społeczne.

Minister honwedów Fejervary zarzuca opozycji, a mianowicie Apponyiemu i Bolgarowi, że wywołują wzburzenie między ludem i zabagniają debatę. A teraz zaklina się Apponyi, że jest niewinnym i umywa ręce jak Piłat.

Apponyi odpowiada, że wina zabagnienia spada na tych, którzy za pomocą ustawy wojskowej chcą uszczuplić konstytucję i indywidualność Węgier. Gdy idzie o podniecanie ognia zapału dla obrony konstytucji, to uważam sobie za zaszczyt rzucenie pierwszej głowni. Również i Bolgar replikował ostro.

Wielkie wzburzenie powstało, gdy Szentiwanyi stronnictwu rządowemu zarzucił, że ono to w sobotę groziło pięściami prezydentowi Izby Pechyemu za to, że nie powołał Polonyiego do porządku.

Przeciw temu protestuje Stefan Tisza twierdząc, że Szentiwanyiemu prawdopodobnie ćmiło się w oczach. Powstaje ogromy hałas w całej Izbie. Wśród wzburzenia posiedzenie zamknięto.

Utrzymuje się uparta pogłoska, że Tisza, zmęczony ostatniemi walkami, jeszcze przed załatwieniem ustawy wojskowej poda się do dymisji.

Cesarz przyjmował wczoraj na audjencji wiceadmirała Bombellesa, podpułkownika Rosenberga i kapitana Giessla ze świty zmarłego arcyksięcia. Ze wzruszeniem wywiadywał się cesarz o ostatnich dniach arcyksięcia.

Preszburg 5. marca. Rada gminna uchwaliła jednogłośnie wysłać do sejmu adres protestujący przeciw §§. 24. i 25. ust. wojskowej.

Berlin 5. marca. Wczoraj podpisano w Paryżu umowę o zaciągnięciu pożyczki rosyjskiej w kwocie 700 miljonów franków od grupy Rothschildów.

Zaślubiny księżniczki Sofji odbędą się tu per procura, poczem książę Henryk, cesarzowa Fryderykowa i panna młoda udadzą się do Aten na wesele.

Panują tu pewne obawy względem włoskiego przesilenia ministerjalnego i względem prawdopodobnego stanowczego ustąpienia Crispiego.

Köln. Ztg. donosi, że w Serbji wkrótce utworzonym będzie gabinet Risticza. *Nordd. Allg. Ztg.* wita radośnie ten obrót przesilenia w Serbji.

Humorystyka.

Przy konfesjonale. Spowiednik: Odprawiłeś pokutę, jaka ci na ostatniej spowiedzi została zadana?

Grzesznik: Nie.

Spowiednik: A to dla czego?

Grzesznik: Miałem w jednym z piątków nie jeść obiadu, a ponieważ każdego piątku mamy kluski ze serem i ja je bardzo lubię, nie mogę się nigdy od jedzenia wstrzymać.

Spowiednik: Natenczas zjedz raz tak do syta, aby ci się zbrzydziły, a w następnym piątku nie zechce ci się jeść takowych.

Grzesznik: A kiedy pani majstrowa nigdy tyle nie daje.

Na egzaminie z prawa.

— Czy można zawrzeć jaki akt cywilny, będąc nie zupełnie zdrowym na umyśle?

— Można.

— Jaki?

— Intercyzę przedślubną.

Ze świata dziecęcego.

Ojciec zastaje Stefcia przy spiżarni z buzią umorusaną konfiturami. Zaczyna go łajać. Wreszcie mówi:

— Co byś powiedział, żebyś, naprzykład, zastał tak mnie?

Stefcio z zimną krwią:

— Powiedziałbym... udało się tatce!

Teatr literatura i sztuka.

W teatrze dzisiaj „Trubadur“ Verdiego. Debiut pani Kotkowskiej, panny Pawlików i pp. Borkowskiego i Niżankowskiego.

* **Najbliższy koncert** galic. Towarz. muzycznego odbędzie się w piątek 8. bm. w sali Towarzystwa. Koncert ten odbędzie się wbrew przyjętemu zwyczajowi wieczorem. Dotychczas produkcje Towarzystwa odbywały się w niedzielę w południe, ponieważ bierze w nich udział orkiestra teatralna. Wydział Towarzystwa dając posłuch licznym życzeniom o zmianę pory odbywania się produkcji, naznaczył piątkowy koncert na wieczór co za sobą znaczne koszta pociągnie. Towarzystwo muzyczne i nadal zamierza urządzać koncerta wieczorem, jeżeli nadwyżka wydatków pokrytą będzie liczniejszym udziałem płacącej publiczności.

Wiadomości polityczne.

Londyn 1. marca. W sprawie Parnella oświadcza *Times* w artykule wstępnym, że mocno ubolewa nad ogłoszeniem owych podrobionych listów. Ustęp ten brzmi jak następuje: „Jest naszem życzeniem jako też obowiązkiem dać wyraz uczuciom prawdziwego ubolewania z powodu ogłoszenia przez nas rzekomych listów Parnella, jak to też już uczynił jeneralny adwokat. Oświadczenie Parnella złożone pod przysięgą, że listy jemu przypisywane są podrobionemi, uważamy za praw-

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY lecący najkrótszem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

dziwe pod każdym względem. Wyraz ten ubolewania dotyczy również listów, które pisał rzekomo Egen, Davitt i O'Kelly. Jest jasnem, że Pigott oddając owe pisma do naszych rąk, popełnił ohydne i haniebne oszustwo. Jeżeli jak mówią, istniało pomiędzy Pigottem a Houstonem porozumienie, to my byliśmy jego ofiarą a nie uczestnikami".

Rzecznik Parnella, sir Charles Russel, oświadczył na środowem posiedzeniu komisji, że będzie sprawę z największą ścisłością i bezwzględnością dalej badał w celu wykrycia ohydnej zmowy przeciwko Parnellowi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zarząd koleji państwowej podaje do wiadomości: Na odbytem 1. marca 1889 w obecności ck. notarjusza XVII. losowaniu obligacji pierwszeństwa I. emisji i XI. losowaniu oblig. pierwszeństwa II. emisji pierwszej węg. gal. koleji żelaznej wylosowano następujące serje: Obligacji pierw. I. emisji numera 61501 do włącznie 61716 tj. 216 sztuk; obligacji pierwszeństwa II. emisji: numera 9001 do włącznie 9080 tj. 80 sztuk. Kwota nominalna tych wylosowanych oblig. pierw. I. emisji będzie wypłacaną od 1. września 1889, zaś II. emisji od 1. lipca 1889 za ściągnięciem oryginalnych obligacji wraz z wszystkimi kuponami płatnemi po tym terminie i należącemi do wylosowanych obligacji.

Z dniem 1. września, względnie 1. lipca 1889 ustaje dalsze oprocentowanie tych obligacji, a ewentualnie odcięte i po tym terminie płatne kupony odciągnie się od kwoty nominalnej.

Z dawniejszych ciągnień nie przedłożono do 31. grudnia 1888 do wypłaty oblig. pierw. I. emisji numera: 55001 55150 55165 55184 55190 89156 89276 89282 89291 89292 89365; oblig. pierw. II. emisji numera: 530 531 541 551 552 558 561 2588 2589 2593 2600 2601 2602 5520 7012 7013 7021 7024 7025 7029 7031 7033 7034 7072 7077.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Kołomyji wynosił z dniem 1. marca 1889 na 2864 stron zł. 1,051.946·04; włożono na dawne książeczki 96, na nowe 88 zł. 54.705·26 razem na 2952 książeczki zł. 1,106.651·30; wypłacono częściowo 74 stron zupełnie 83 zł. 42.214·48. Stan wkładek 1. marca 1889 na 2869 stron wynosi zł. 1,064.436·82.

Kongres rolników. W czasie wystawy powszechnej w Paryżu, mającej się odbyć w roku bieżącym, zwołanym będzie kongres rolników, a do wzięcia w nim udziału zaproszone być mają większe Towarzystwa rolnicze wszystkich krajów. Porządek dzienny obrad jest w skróceniu następujący:

Kongres odbędzie się w Paryżu w czasie między 12. a 20. września br.

Każdy chcący w nim wziąć udział ma się zgłosić do komitetu urządzającego.

Kongres ma 6 sekcyj zajmujących się:

1) Stanem krytycznym rolnictwa w rozmaitych państwach; stopniem zachwiania się tegoż w każdym kraju; powodami tych uciążliwości i środkami ratunku.

2) a) Instytucjami kredytowemi, ubezpieczającemi i pomocniczemi po wsiach; b) komasacją gruntów i księgami gruntowemi; c) kontraktami dzierżawnemi, podniesieniem się wartości przedmiotu dzierżawy.

3) Nauką rolnictwa; zakładami doświadczalnemi i kontrolującemi.

4) Uprawą roślin przemysłowych i przemysłem rolniczym.

5) Uprawą latorośli winnej i jedwabnictwem.

6) Ustawą międzynarodową celem: a) ochrony ptaków pożytecznych, a tępienia zwierząt i grzybków szkodliwych: b) zarybiania i nadzoru wód.

Prezydjum komisji urządzającej pozostaje jako prezydjum kongresu, przybierze jednak kilku członków z innych narodowości.

Prace i rozprawy, mające być roztrząsane na kongresie, mogą być mu przedłożone w streszczeniu lub w całości. Projektowane są rozmaite wycieczki.

(!) **Targ zbożowy.** *Podwołoczyska* 3. marca. *(Oryginalne sprawozdanie. Przedruk wzbroniony).* Zawieje śnieżne nie przeszły bez dotkliwych skutków nad targiem tutejszym. Wszystkie drogi dojazdowe, zasypane kilkometrowym śniegiem, przedstawiają jeszcze nawet do dnia dzisiejszego przeszkodę prawie nie do przebycia. Nie dziw więc, że dowóz zboża rosyjskiego spadł prawie do zera, wskutek czeko targ w ostatnim tygodniu przeminął zupełnie spokojnie. Zamówienia z zagranicy były wcale znaczne wskutek czego tendencja we wszystkich artykułach a szczególnie na żyto się ustaliła. W artykułach, niewyliczonych poniżej, ceny były nominalne.

Ceny targowe: Za 100 kilogramów, bez worka, bez cła, alla rinfusa płacono:

Rosyjska pszenica dworska .	gld.	6.90	— 7.15
„ „ chłopska .	„	6.40	— 6.80
Rosyjskie żyto podolskie .	„	3.60	— 4.10
„ „ winnickie .	„	4.—	— 4.45
Rosyjski owies . . .	„	4.20	— 4.50
„ jęczmień . .	„	4.30	— 5.50
Rosyjska kukurudza . .	„	4.60	— 5.—
„ hreczka . .	„	5.40	— 5.60
„ tatarka . .	„	4.30	— 4.60

Za 100 kilogramów, bez worka, loco magazyn kolejowy płacono:

Krajowa pszenica dworska czerwona	gld.	6.80	— 7.10
„ „ „ czerw.-żółta	„	6.80	— 7.10
„ „ „ żółta	„	6.60	— 6.90
„ „ „ mięszana	„	6.60	— 6.90
Krajowe żyto dworskie . .	„	4.70	— 4.90
Krajowa hreczka . .	„	5.80	— 6.20

NADESŁANE.

Ganzseidene bedruckte Foulards fl. 1·20 bis fl. 3·90 p. Met. (ca 450 versz. Dessins) — vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Dépot **G. Henneberg** (K. u. K. Hoflief.), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

we Lwowie

wypłaca wszelkie wylosowane, później płatne listy zastawne i obligacje indemnizacyjne bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji. c

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie.

Wszech nauk lekarskich

Dr. St. L. Kossak

lekarz chorób **wenerycznych i skórnych**

ordynuje ulica Wałowa nr. 29. od godziny 3 — 5, chorym ubogim w lecznicy powszechnej bezpłatnej przy ulicy Sykstuskiej nr. 31. od 12—1.

Najuporczywszy katar ustąpi wkrótce, jeżeli się przy każdem jedzeniu używa *po dwie pigułki Guyota.* Kapsułki te są białe i na każdej z nich wyciśnięte jest nazwisko Guyota. — Dom L. Frere, 19, rue Jacob, w Paryżu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4 marca 1889.

Hotel ANGIELSKI. E. Rozwadowski z Wiązowy, H. Wilczyński z Rawy, F. Malinowski z Bursztyna, J. Deyl ze Strzelisk, W. Wołodkowicz z Brzozdowiec, S. Zieliński z Worobijówki.

Hotel ŻORŻA. L Mattoni, A. Germann i T. hr. Stadnicki z Wiednia, E. Zagórski z Kołodziejówki, dr. K. Morawski i E. Oczosalski z Krakowa, J. Trzecieska z Dynowa.

Hotel KRAKOWSKI. J. Frankowski z Krakowa, J. Herbert z Wieliczki, E. Kosnierski z Uhrynowa, L. Schimanek ze Lwowa, W. Tarnawski z Brzeżan, K. Dobrzycki z Odessy, H. Bohuss z Jarosławia, J. Michalskl z Żółkwi.

Hotel LANGA. A. Koch Edler von Langenhau i F. Setz z Wiednia, W. Korostowski z Jarosławia, W. Boguński z Krakowa, F. Sozański z Wolicy, Ed. Pohorecki z Królestwa, M. Jarecki z Berlina.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·2. popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

4. marca 1889.

Kurs za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	204 50	207 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	229 50	232 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 10	101 10
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. .	96 75	97 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. . . .	100 85	101 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. . . .	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371. .	100 85	101 85
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. . .	93 25	94 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. .	97 80	98 80
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. . . .	92 25	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. .		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ .		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. . . .	104 50	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. . .	104 —	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a. .	95 25	96 25
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleonder	9 56	9 66
Półimperiał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·28·50	1·30·50
100 marek niemieckich	58 80	59 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 4. marca 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	312 —	3 4 75
„ Banku anglo-austrjackiego	133 40	134 30
„ Unionbanku	238 50	23 10
„ kolei Karola Ludwika	205 50	206 —
„ kolei północnej	254 50	254 50
„ kolei południowej (Lombardy)	103 25	103 50
„ kolei państwowej	249 25	252 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	232 25	231 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej . .	179 50	179 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 75	144 70
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu .	113 50	114 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	232 25	231 50
Renta węgiersk złota 4 proc.	101 05	102 25
Akcje Bankvereinu	109 80	109 50
Rosyjski rubel papierowy.	129 62	129 50
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	205 25	— —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej	-- —	
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)	
Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Wszystkie papiery wartościowe
Listy zastawne krajowe i zagraniczne
jako też
Losy i monety
sprzedaje po najprzystępniejszych cenach
August Schellenberg
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1.
Zlecenia z prowincji wykonywują się jak najsumienniej nie doliczając żadnej prowizji.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**
Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
Książe - Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.
Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.
Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.
Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:
Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.
Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Najprzedniejsze perfumy
flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2
Wody kolońskie
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Do sprzedania
przy folwarku Kolińce pół mili od Tłumacza i stacji kolejowej, jest obszar dworski z osobnym korpusem tabularnym, który zawiera 80 morgów roli pszennej gleby, 10 morgów łąki, 35 m. lasu. Bliższej wiadomości udzieli zarząd ekonomiczny folwarku Kolińce górne p. Tłumacz.

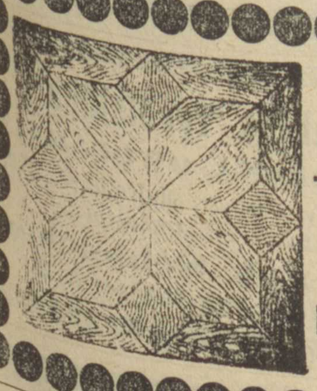
PARKIETY i posadzki
deszczułkowe oraz
wszelkie wyroby stolarskie
jako to: okna, drzwi itd. poleca
Fabryka parowa
BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi
549
5% *Listy hipoteczne*
jako też
5% *Premiowane Listy hipoteczne*
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

ZIÓŁKA PIERSIOWE
D-ra Seeburgera
nie awodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym.
Cena pakietu 20 centów.
Dla ochrony od naśladownictw jest każda paczka ziółek podpisem mojim zaopatrzoną.
D-r A. Seeburger
Główny skład w aptece pod złotym słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Zarząd dóbr Nowosiołka
poczta Narajów ma do sprzedania 10 cent. metrycznych koniczyny czerwonej do siewu czystej bez chwastów i bez kanianki. Cena na miejscu 56 za 100 kilo.

NAJTANIEJ!
CHIFONY, SHIRTINGI,
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie posełam.

Sadzonki i nasiona leśne
przesyła za zaliczką na wszystkie stacie kolei i poczty ***Leśnictwo Zassów pod Czarną.*** **Nasiona:** sosny złr. 1·30; świerka 60 ct.; modrzewia 60 ct. za **1 funt. Sadzonki:** sosny rocznej 50 ct.; 2-letniej 1 złr.; świerk 2-letni 1 złr., 3-letni 1·50 zł.; modrzew 2-letni 2 złr.; akacja roczna 1·50 złr.; olszyna, brzezina, akacja 2-let. i 3-let. 3 złr. **Wszystko za 1.000 sztuk.**

K. F. POPOWICZ
w Tarnopolu
poleca

po zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone po 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.
Proszę o łaskawe zamówienia.

Do urządzenia bardzo rentownego interesu ajenturowego & komisowego we Lwowie poszukuje się
wspólnika
dzielnego i dokładnie z lokalnemi stosunkami obeznanego z udziałem stopniowym złr. 5000. Zastępstwa w dziale towarów rękodzielniczych dla galicyjskiej konsumcji, w cukrze rafinowanym, węglu i t. d. można już wykazać.
Adres: **C. S. 45. poste restante Lwów, tylko za kwitem insercyjnym.** Oferty ile możności w języku niemieckim.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

200.000 Złr.
do wygrania już 1. Kwietnia b. r.
PROMESA
na Los miasta Wiednia
tylko za **3** złr. i **50** ct.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką.

Na Bale i Zabawy polecam jako najzdrowsze i najodpowiedniejsze znakomite **Piwo pilzneńskie** wystałe flaszka ½ litrowa 17 cent. i 3 cent. kaucja na flaszki, oraz wyborne **Wino stołowe** flaszka 40 cnt., litra 44 cnt. **St. Wojciechowski** Chorążczyzna l. 6. 765

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Sprzedam: jednopiątrową kamienicę na Chorążczyźnie za 7000; domek przydatny na szynk ze stajnią, wozownią i półmorgowym ogrodem przy ulicy Głowińskiego za 4000. Tamże stajnia i wozownia zaraz do wynajęcia. Lwów, Ormiańska 30. (parter). Dr. Dubanowicz. 850

Masło z pierwszorzędnych dworów najlepszej jakości i chleb dworski czysto żytni po możliwie najtańszych cenach poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 710

J. C. Hruzik, artysta malarz i zdolny portrecista, b. uczeń Amerlinga ofiaruje swe usługi Szan. Publiczności. Lwów ulica Zielona l. 48 W adm. Kurjera można nabyć kilka jego obrazków.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

NA CYTRĘ
szkoła polska Wł. Mańkowskiego
do samodzielnej nauki, we wszystkich księgarniach jakoteż u nakładcy Stanisława Köhlera ulica Batorego 28. we Lwewie do nabycia. Cena złr. 3.
Tamże przez autora wybrane cytry po 15 złr.

Subjekt handlu korzennego i delikatesów, posiadający język polski i niemiecki, pragnie przyjąć miejsce we Lwowie lub na prowinaji. Bliższych wiadomości udzieli Mąkowski Lwów, ulica Kochanowskiego liczba 31. 853

Pomocnik handlowy życzy sobie objąć posadę w handlu korzennym lub mieszanym. Łaskawe zgłoszenia: adm. „Kurjera lwowskiego“ pod N. K. M. 854

Ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia przy urzędzie skombinowanym, w celu odbycia praktyki telegraficznej. Zgłoszenia przyjmuje P. W. poste restante Chodorów. 859

Ekspedytor poczty i telegrafu przyjmie posadę przy większym urzędzie pocztowym. Zgłoszenia S. T. restante Tarnopol. 860

Z dniem 2. Marca obejmujemy Mleczarnię pod „Krowią główką“ Rynek l. 28 Nabiał wszelkiego rodzaju, o którego świeżości i dobroci można się na miejscu przekonać, również dobrą kawę, herbatę, czekoladę; tanie śniadania i kolacje, oraz chleb wiejski i Grahama polecamy Szanownej P. T. Publiczności i pp. Akademikom, ręcząc za szybką usługę i umiarkowane ceny. Z uszanowaniem Nowy zarząd mleczarni. 849

Na karnawał!
Najwyborniej. cukry pół kl 1·20 ct. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca
parowa fabryka czekolady i cukrów
Henryka Tretera
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Jutro we środę w porządku do śniadań **J. Danilewicza** ulica Krakowska liczba 6. zaprasza się na ***kwisze z kapłonów z ryżem.***
835

W całym kraju nie ma równie przystępnych warunków abonowania **książek i nut** jak w najpopularniejszej wypożyczalni ***Stanisława Köhlera,*** **ulica Batorego l. 28.** we Lwowie. 40 centów miesięcznie. Kaucja guldena.
Wszelkie nowości.

Koncert kapeli damskiej składającej się z 10 osób dziś i codziennie w restauracji **A. Rudolfa** przy ulicy Trzeciego Maja liczba 19. O kuchnię doborową i rzetelną usługę dołożono wszelkich starań. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp wolny.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

7 lub **6 pokoi,** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1 maja, 5 pokoi,** przedpokój, weranda, kuchnia, etc. od **1. maja, 4 pokoje** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1. lipca** wszystkie przy **ulicy Brajerowskiej.** Odpowiednie wygodne pomieszczenie dla służby. Spiżarki, wodociągi, łazienki. Informacje udziela **tylko** Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10. 833

Willa z ogrodem 5 lub 6 pokoi Czarneckiego 28. 537

Ulica Pańska l. 11. 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchniaa l. piątro balkon od kwietnia do najęcia. 816

3 pokoje, kuchnia, piwnica i strych Akademicka 15. 837

Eleganckie 3 pokoje, dwa przedpokoje, kuchnia, spiżarka ulica Mikołaja 5. 841

Rynek 28. II. piętro front, 5 pokoi z kuchnią zaraz do najęcia. 843

Przy ulicy Sokoła l. 7. pokój i lokal na warstat do wynajęcia. 856

Greislerei. 2 mieszkanie, piwnica zaraz do najęcia ulica Żółkiewska 53. 866

4 pokoje z kuchnią i p. n. Garncarska 26. sd 1. kwietnia. 865

Korespondencje prywatne.

Czy. Poszukiwanie raczy odnowić zgłoszenie pod l. K. N. administracja Kurjera — to jest pytaniem. Usprawiedliwienie nadeszło by.

Z trudnością przyjdzie Nine 25. odszukać, w przeciwnym bowiem razie proszę zgłoszenie pod 100 administracja Kurjera.

Jest mała pretensja aby Rododendron 10 powtórzył zgłoszenie pod A. Z. administracja Kurjera.

Ciekawość gdzie obraca się Konwalia 35, a dla uspokojenia zechce pod L. O. administracja Kurjera swój pobyt wyjawić.

Chustki do nosa
jakoteż wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** wysela w uznanym za znakomity gatunek najtaniej wyrób towarów lnianych **Aloisego Veith** *w Grulich* (Czechy) *założony* w roku 1810.— Cennik na żądanie.

PARYŻ!

Zamówienia na mieszkania — podczas tegorocznej wszechświatowej wystawy w Paryżu — po nader przystępnych cenach przyjmuje **jeszcze tylko do 15. kwietnia r. b.**

STANISŁAW ESMAN

67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.

O warunkach dowiedzieć się można w Administracii **„Kurjera Lwowskiego“.**

L. 1104.

Konkurs.

Magistrat miasta Drohobycza rozpisuje niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego z roczną płacą 400 złr. a. w.

Do obowiązków weterynarza miejskiego należeć będzie ściśle przestrzeganie przepisu namiestniczego z 28. czerwca 1888 Nr. 74 Dz. ust. kr. o oględzinach bydła i mięsa.

Ubiegający się o tę posadę winni podania swoje zaopatrzone w dyplom weterynarski i świadectwa dotychczasowej praktyki, wnieść (ewentualnie za pośrednictwem władzy przełożonej) najdalej do 31. marca 1889 do tutejszego Magistratu.

Zarząd gminy

Drohobycz dnia 27-go lutego 1889 r.

Nowość!

KROCHMAL do FIRANEK

kremowych

Stare firanki i koronki tak białe jak i kremowe wyglądają po wykrochmaleniu zupełnie jak nowe.

Krochmal kremowy do nabycia w handlu

JÓZEFA HANKE

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem“.

Starszego lekarza sztabowego

Dra Müllera

Wstrzykiwania i pigułki

najlepiej ze skutkiem wypróbowany środek na każdy katar, gonorhoe, szybko i znakomicie działające. Nawet w zastarzałych wypadkach bez złych następstw do użycia. **Skutek już często po kilku dniach.** Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia 1·60 złr., cena nr. II. na zastarzałe, chroniczne cierpienia złr. 2·50, pocztą za opakowanie 25 ct. więcej. Jedyny główny skład i wyrób: **St. Georgs-Apotheke Wien** *Wimmergasse* nr. 33. gdzie też pisemnie zamawiać należy. — **Skład we Lwowie u aptekarza Mikolascha.**

Zginął **pies** (suka) nazwą Sznapp barwy tygrysa gatunku Doga uszami długiemi bez marki. Rzetelny znalazca raczy go oddać ulica Grodecka l. 47., gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

„Weba King“.

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali“.**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—

1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Ważne dla niezważających na modę!

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca **materje wiosenne roku zeszłego również i resztki tych** *po grubo zniżonych cenach.*

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

„AUSTRJA“

powszechne Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń kapitałów i rent

we Wiedniu.

Założone w roku 1860. — Liczba członków 33082 osób.

Stan funduszów rezerwowych 2·444 milionów złr. Stan ubezpieczeń 18·496 mil. złr.

„AUSTRJA“ przyjmuje wszelkie ubezpieczenia zaopatrzeń członków rodzin, mianowicie: zaopatrzenia na starość, uposażenia dla dzieci, wyprawy, zabezpieczenia pensyj, rent i na wypadki wojenne. Szczególniejszą zaletę warunków ubezpieczenia stanowią: nietykalność i nieprzepadłość policy, tudzież wypłata kapitałów w przypadkach samobójstwa.

Reprezentacja „AUSTRYI“ dla Galicji i Bukowiny znajduje się w biurze **Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie, przy placu Halickim l. 7.** (wchód od ulicy Wałowej l. 14), w którem każdego dnia od godz. 9. rano do 2. po południu otrzymać można wszelkich wiadomości o interesach ubezpieczeń, jakoteż statutu i taryfy premiowe bezpłatnie i w którem przyjmuje się zgłoszenia do ubezpieczeń.

Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie zaregestrowane z ograniczoną poręką, przyjmujące też wkładki oszczędności na $5^1/_2$ prc. i udzielające pożyczek tylko członkom.

JULIUSZ STRZEMCZYK

FABRYKA GIPSU

sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego

oraz **Wapna hidraulicznego**

w Kołokolinie p. Bukaczowce

poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.

Ceny umiarkowane.

PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY

u Alojzego Hübnera

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179. Papier z fabryk Czerlańskiej.